Akcjonariusze GrupyMenatep Limited, gibraltarskiej spółki kontrolującej Jukos od 1997 r. do jego nacjonalizacji w roku 2007, wystąpili z wnioskiem do sądu w Berlinie o aresztowanie własności Federacji Rosyjskiej w Niemczech na kwotę 42 mld USD. Pozytywne rozpatrzenie wniosku przez Berlin będzie oznaczało „zabezpieczenie na potrzeby egzekucji nieruchomości rosyjskich w Niemczech oraz przychodów państwowych firm energetycznych, w tym Gazpromu".

15 stycznia 2015 roku minął termin wypłacenia przez Rosję odszkodowania w wysokości ponad 50 mld USD grupie byłych akcjonariuszy Jukosu ze spółki holdingowej GML na mocy decyzji Stałego Trybunału Arbitrażowego w Hadze. Z kolei w lipcu zeszłego roku rekompensatę w wysokości 1,9 mld EUR zasądził Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – termin na wykonanie zobowiązania minął 15 czerwca bieżącego roku. Władimir Putin stwierdził, iż jurysdykcja haskiego trybunału nie obejmuje Rosji. Odszkodowań nie wypłacono. Teraz, na mocy otrzymanych decyzji, byli udziałowcy Jukosu dochodzą swoich praw w sądach poszczególnych państw, m.in. Republiki Federalnej Niemiec. Tymczasem w tle zostaje podpisane porozumienie gazowe Niemiec i Rosji w sprawie budowy gazociągu NordStream II.

Cena ambicji

Jukos jest kojarzony przede wszystkim z postacią byłego właściciela koncernu, Michaiła Chodorkowskiego, niegdyś najbogatszego biznesmena w Rosji, aresztowanego w 2003 r. i skazanego później na 9 lat pozbawienia wolności w kolonii karnej. Tajemnicą poliszynela jest fakt, iż wyrok zapadł na żądanie Władimira Putina, któremu Chodorkowski nie chciał się podporządkować. Po osadzeniu w więzieniu zarządu Jukosu najcenniejsze aktywa znacznie poniżej wartości rynkowej przejął Rosnieft, co oznaczało faktyczną nacjonalizację majątku spółki, którą następnie postawiono w stan upadłości i zlikwidowano. Chodorkowski został ułaskawiony przez Putina w grudniu 2013 roku, wkrótce przed zbliżającymi się Igrzyskami Olimpijskimi w Soczi, po czym opuścił Rosję. Obecnie angażuje się za granicą w działalność polityczną opozycyjną wobec Putina i jego towarzyszy. To jemu przypisuje się chęć odzyskania utraconego majątku.W sierpniu br. na przesłuchanie w Moskwie został wezwany ojciec Chodorkowskiego, co można odebrać jako sygnał ostrzegawczy ze strony Kremla. Jednakże adwokaci Chodorkowskiego przekonują,że biznesmen nie ma nic wspólnego z tą sprawą, nie jest już bowiem akcjonariuszem GML. Kto zatem kryje się za roszczeniami wobec Rosji?Według rosyjskiego dziennika „Kommiersant" największym beneficjentem odszkodowania będzie Leonid Niewzlin, partner biznesowy Chodorkowskiego, który

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

miał udziały w wysokości 70%. Niewzlin zdołał zbiec do Izraela, unikając kary więzienia w Moskwie, gdzie w 2008 r. został zaocznie skazany na dożywocie za zlecenie czterech morderstw. Wśród pozostałych akcjonariuszy znaczące udziały zachował były wiceprezes, Płaton Lebiediew, pierwszy aresztowany w aferze Jukosu w 2003 r.

[mc4wp_form id=”84″]

Niemcy odsłonią karty

Postawa Niemiec będzie testem europejskiej solidarności, o którą kanclerz Angela Merkel apelowała ostatnio w związku z kryzysem imigracyjnym. Ewentualne, choć mało prawdopodobne, nieposzanowanie przez Niemcy wyroku Trybunału Arbitrażowego w Hadze byłoby jawnym i bezprecedensowym naruszeniem prawa międzynarodowego, pokazującym samym pobłażliwy dla Moskwy kurs Berlina, bardzo niebezpieczny dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Z kolei zajęcie aktywów Federacji Rosyjskiej będzie odebrane jako kolejny cios wymierzony w Putina i zaogni stosunki na osi Berlin-Moskwa. A relacje te w ostatnim okresie ociepliły się. Pomimo uprzedniego nałożenia sankcji na Rosję, Unia Europejska najwyraźniej odpuściła forsowanie korzystnego dla Ukrainy rozwiązania konfliktu zbrojnego, nieformalnie przyzwalając na aneksję Krymu. Poprawę stosunków UE z Rosją przypieczętowano podpisaniem porozumienia w sprawie budowy gazociągu NordStream II w trakcie Wschodniego Forum Ekonomicznego we Władywostoku.Projekt ten jest znacznym zagrożeniem dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i regionu, określanym nawet mianem energetycznego paktu Ribbentrop-Mołotow. Eksperci szacują, iż na samym przesyle gazu Polska i Ukraina stracą ok. 2 mld EUR rocznie, nie licząc strat związanych z poszerzeniem możliwości wykorzystywania monopolistycznej pozycji Rosji na rynku gazu poprzez różnicowanie cen. W 2014 r. Polska płaciła za gaz importowany z Rosji przeciętnie 15% więcej niż Niemcy. Wyrażenie zgody na budowę gazociągu NordStream II oraz towarzyszące jej przekazanie Gazpromowi infrastruktury (magazyny gazu) przez niemiecką spółkę BASF jest nie tylko podważeniem zasad solidarności, ale może być niezgodne z prawem Wspólnoty, tj. trzecim pakietem energetycznym UE z marca 2011 roku, zakładającym m.in. konieczność rozdzielenia funkcji dostawcy gazu i właściciela infrastruktury przesyłowej. Warto wspomnieć, iż projekt rurociągu SouthStream, forsowany przez Gazprom oraz włoską spółkę ENI, został zablokowany przez Komisję Europejską właśnie z powodu niezgodności z prawodawstwem UE. Tym razem jednak w skład joint venture obok Gazpromu (51% udziałów) mają wejść spółki z udziałem Skarbu Państwa Republiki Federalnej Niemiec- BASF/Wintershall i

E.ON (po 10% udziałów), austriacki OMV (10%), holenderski Shell (10%) i francuskie Engie (9%) – presja na decyzję KE może być więc zgoła inna. 11 września odbyło się bilateralne spotkanie Komisji Europejskiej i Rosji, w którym udział wzięli: wiceprzewodniczący KE ds. Unii Energetycznej Maroš Šefčovič, rosyjski minister energetyki Aleksander Nowak oraz prezes Gazpromu Aleksiej Miller, w trakcie którego reprezentanci Rosji zapewnili, iż realizacja budowy gazociągów NordStream oraz TurkishStream będzie odbywała się zgodnie z unijnym prawem. Robert Fico, premier Słowacji, podsumował to krótko słowami: „robią z nas idiotów".

Niedźwiedź nie śpi

W obliczu groźby konfiskaty państwowego majątku, Rosja zamierza stosować starą i skuteczną politykę „oko za oko". W czerwcu szef rosyjskiego MSZ, Siergiej Ławrow, zapowiedział zajmowanie zagranicznych aktywów na terytorium Rosji jako odpowiedź na egzekwowanie wyroku z Hagi. Ławrow wystosował nawet notę dyplomatyczną do Departamentu Stanu USA, którą można streścić słowami: każda próba zajęcia mienia rosyjskiego na terytorium USA będzie podstawą do podjęcia stosownych i równoważnych kroków wobec mienia i obywateli USA na terytorium Rosji, na zasadzie wzajemności. W sierpniu Duma przedstawiła uchwałę przygotowaną pospiesznie przez Ministerstwo Sprawiedliwości Federacji Rosyjskiej, która ma znacznie ułatwić konfiskatę zagranicznego mienia na zasadzie odwetu. Dotychczas akcjonariusze byłego Jukosu wystąpili z wnioskami o egzekucję rosyjskich aktywów w Belgii, Francji, USA, Niemczech i Wielkiej Brytanii. 17. czerwca Francja i Belgia zamroziły rosyjskie aktywa na swoim terytorium. Po wezwaniu ambasadora Belgii w Moskwie przez Putina, już trzy dni później Didier Reynders, belgijski minister spraw zagranicznych, poinformował o ich odblokowaniu w wyniku „bardzo dobrej współpracy wszystkich partnerów". Francja natomiast „odmroziła" rosyjskie rachunki dyplomatyczne, pozostawiając w areszcie nieruchomości i rachunki firm. Wobec braku konsekwencji w decyzjach największych państw UE, agresywna polityka Putina okazuje się dotychczas wyjątkowo skuteczna. Warto zaznaczyć, że poza Rosją znajduje się około 973 obiektów które mogą zostać zajęte. Ich wartość szacuje się na około 4 miliardów euro. W pierwszej kolejności zajęte przez komornika zostaną budynki Federacji Rosyjskiej które nie posiadają statusu dyplomatycznego, są to budynki mieszkalne, użytkowe oraz sakralne.

Wyzwanie dla Polski

Na mocy Konwencji Nowojorskiej, zobowiązującej do respektowania zagranicznych orzeczeń arbitrażowych, Rosja może stracić aktywa w 154 krajach – tylu jest

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

sygnatariuszy Konwencji – w tym w Polsce. Do tej pory akcjonariusze Jukosu nie złożyli jednak wniosku o zabezpieczenie swoich wierzytelności na majątku Federacji Rosyjskiej w naszym kraju. Wśród aktywów na terytorium Rzeczpospolitej Polskiej bezpośrednio należących do Rosji wymienić należy 14 nieruchomości, z których siedem – zdaniem polskiej strony – Rosja użytkuje bezprawnie. W samej Warszawie, zdaniem stołecznego magistratu, Rosja jest winna ponad 8 mln PLN opłat za użytkowanie nieruchomości bez umowy. Polska strona od lat domaga się zwrotu tychże nieruchomości. W przypadku zwrócenia się akcjonariuszy GML z wnioskiem do sądu w Polsce, wspomniane budynki mogłaby zostać zlicytowane, nie licząc majątku spółek z udziałem Skarbu Państwa Federacji Rosyjskiej. Jednakże wszelkie kroki spotkałby się zapewne z reakcją ze strony Rosji, która może szantażować polskie formy spedycyjne lub wprowadzić kolejne embarga na produkty z polski pod przykrywką niespełnienia norm jakościowych, jak było w przypadku zakazu importu polskiego mięsa. Ponadto status roszczeń wobec Rosji, w przypadku ewentualnego złożenia przez poszkodowanych wniosku w Polsce, będzie zależał przede wszystkim od decyzji Niemiec. To w stronę naszego zachodniego sąsiada zwrócone są oczy świata. Niebawem przekonamy się, czy decyzja Niemiec będzie naprawdę sprawiedliwa i zaspokoi uprawnione żądania byłych akcjonariuszy Jukosu, czy tylko będzie tworzyć iluzję sprawiedliwości, a tani gaz z Rosji okaże się istotniejszy od prawa międzynarodowego i europejskiej solidarności.

Źródło: Biznes Alert. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].